

**Rozważania do „Godziny świętej” po Mszy Świętej
w drugi czwartek miesiąca, 13. października 2016 r.,
w kościele pw. Opatrzności Bożej w Bielsku-Białej.**

dr Wojciech Kosek

we współpracy z Beatą Krochmal, Danutą i Jerzym Hudeckimi

Rozważania prowadzone przez osiem osób:

B, D, G, M – kobiety; J, P, W, Z – mężczyźni.

**Niniejsze opracowanie zostało opublikowane tutaj 14. października 2016 r.
(czas rozważań i Koronki: około 90 min)**

Pełny tekst „Dzienniczka” świętej Faustyny na stronie: www.faustyna.pl

Modlitwa przed rozpoczęciem Koronki do Miłosierdzia Bożego

(czas rozważań tu: około 21 min)

J W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego! Jak dobrze, że jesteś, o Dobry Jezu! Jak dobrze, że możemy tu z Tobą być, nie spiesząc się do jakichś spraw, których nadmiar niejednokrotnie przytłacza nas w mijających dniach, miesiącach i latach doczesnego zmierzania ku wiecznej Ojczyźnie... Czas mija... Na przejście do wieczności trzeba coraz dojrzałej spoglądać... Nie warto zaprzepaścić niepowtarzalnej szansy, jaką dajesz nam każdego dnia – szansy na umiłowanie Ciebie miłością prawdziwą, miłością bezinteresowną, miłością nie szukającą zaspokojenia siebie samej, miłością mającą upodobanie w obdarowywaniu Ciebie samego szczęściem, którego Ty jesteś spragniony od każdej i każdego z nas osobiście... (1:15)

J Pieśń: *Bądźże pozdrowiona Hostio żywa* – 1. zwrotka (0:43)

D Panie! Kiedy rozmyślam nad moim zaangażowaniem w nasze miłosne spotkania w Komunii Świętej, to zadaję sobie pytanie, czy Ty jesteś ze mną szczęśliwy. Wiesz, co czuję, gdy czytam to, co święta Faustyna zapisała w *Dzienniczku* o pragnieniu zjednoczenia się z Tobą, o myśleniu o nim już w nocy... A napisała ona tak: „Kiedy przyjął Komunię św., powiedziałam Mu: Jezu, tyle razy myślałam dziś w nocy o Tobie – a Jezus mi odpowiedział: *I ja myślałem o tobie, nim cię powołałem do bytu*” (Dz 1292). O, Jezu! Czy ja czerpię z doświadczenia tych, którzy potrafią w tym przedziwnym cudzie Twojej miłości upatrywać źródło największego szczęścia? Czy mogę wraz ze świętą Faustyną powiedzieć Tobie w tej chwili: „Jezu, tyle razy myślałam dziś w nocy o Tobie...” A może wyznam dziś Tobie: „Jezu, tyle razy myślałam o Tobie przed dzisiejszą Eucharystią... Jezu, tak bardzo pragnęłam zjednoczyć się z Tobą...” (1:37)

D Pieśń: *Bądźże pozdrowiona Hostio żywa* – 2. zwrotka (0:43)

Z O ukochany Jezu! Dziś jest trzynasty dzień października, dzień, w którym przypada 99 rocznica ostatniego objawienia Twojej Matki, Maryi, w Fatimie. Jakże ważne jest, aby objawienie to odczytać w posłuszeństwie wobec nauczania Kościoła

na ten temat... Jakże ważne jest, aby odczytać je w świetle zatwierdzonych przez Stolicę Apostolską objawień, a w tym trzech objawień Anioła Pokoju. Anioł ten sto lat temu, jesienią 1916 roku, w swoim ostatnim objawieniu udzielił fatimskim pastuszkom Komunii Świętej. Anioł usilnie polecił dzieciom modlić się w duchu prześlągania za wszelkie zniewagi, wszelkie bluźnierstwa i wszelką oziębłość, jakiej Ty sam, o Panie, doznajesz w Najświętszym Sakramencie. Pragniemy odmówić tę modlitwę ze świadomością, że oto i my przed chwilą przyjęliśmy Ciebie w Komunii Świętej: (1:27)

G O Trójco Przenajświętsza, Ojczy, Synu i Duchu Święty, ofiaruję Wam Najdroższe Ciało i Krew, Duszę i Bóstwo Pana naszego Jezusa Chrystusa, obecnego na wszystkich ołtarzach świata, jako zadośćuczynienie za te zniewagi, świętokradztwa i obojętności, którymi On sam jest obrażany. DŁUGA CHWILA CISZY O Trójco Przenajświętsza, Ojczy, Synu i Duchu Święty, ofiaruję Wam Najdroższe Ciało i Krew, Duszę i Bóstwo Pana naszego Jezusa Chrystusa, obecnego na wszystkich ołtarzach świata, jako zadośćuczynienie za te zniewagi, świętokradztwa i obojętności, którymi On sam jest obrażany. DŁUGA CHWILA CISZY O Trójco Przenajświętsza, Ojczy, Synu i Duchu Święty, ofiaruję Wam Najdroższe Ciało i Krew, Duszę i Bóstwo Pana naszego Jezusa Chrystusa, obecnego na wszystkich ołtarzach świata, jako zadośćuczynienie za te zniewagi, świętokradztwa i obojętności, którymi On sam jest obrażany (1:35)

G *Pieśń: Bądźże pozdrowiona Hostio żywa – 3. zwrotka (0:43)*

P Ukochany Jezu! Bardzo jesteśmy wdzięczni za łaskę przebywania z Tobą teraz – teraz, kiedy po przyjęciu Ciebie podczas Mszy Świętej jesteśmy w stanie najwyższego zjednoczenia z Tobą. Nie zawsze uświadamiamy sobie, że przyjęty Najświętszy Sakrament czyni każdą i każdego z nas tak ściśle zjednoczonymi z Tobą, jak tego nie jest w stanie osiągnąć żaden człowiek w innych okolicznościach, choćby zdobył szczyty modlitwy kontemplacyjnej. Nie zawsze jednak pamiętamy, że ten niezwykły, bo Boski, dar zjednoczenia wymaga wprawdzie niewielkiego, ale niezmiernie istotnego zaangażowania się człowieka – wymaga miłosnego zatrzymania się na modlitwie, rezygnacji z zajmowania się doczesnymi problemami na jakiś czas po przyjęciu Komunii Świętej. (1:20)

P *Pieśń: Bądźże pozdrowiona Hostio żywa – 4. zwrotka (0:43)*

M Jezu, mój Jezu! Patrę na Ciebie, choć nie oczami ciała... Patrę na biel Przenajświętszej Hostii... patrzę na tę konsekrowaną biel i wiem, że Ty sam jesteś tu obecny... Tak, jesteś tu, jesteś obecny prawdziwie, choć dla nas całkowicie niewidzialny, nie udzielający łaski widzenia Twojego Oblicza oczami ciała... Nie widzę Ciebie zatem oczami mego ciała, lecz kochającego serca, oczami serca przepełnionego mądrością wiary Kościoła, oczami pełnymi zachwyty nad Twoją, jakże niezwykle bliską, obecnością... (0:54)

M *Pieśń: Bądźże pozdrowiona Hostio żywa – 5. zwrotka (0:43)*

W Czas miłowania, czas przebywania z Umiłowanym, czas upragniony, czas wyczekiwany, czas drogocenny, nasz czas, o Jezu... Teraz jest ten upragniony czas, czas patrzenia w Twoje kochające oczy, czas, kiedy wraz z Marią, siostrą Łazarza, wsłuchuję się w bicie Twojego Serca, w mądrość Twojej nauki, w Ciebie samego, przybyłego do naszego parafialnego kościoła, przybyłego do nas, spragnionych Ciebie i Twojej z nami obecności... Jak czytamy o Tobie w Ewangelii świętego Łukasza (10,38-42): (0:53)

B „W dalszej ich podróży przyszedł do jednej wsi. Tam pewna niewiasta, imieniem Marta, przyjęła Go do swego domu. Miała ona siostrę, imieniem Maria, która siedła u nóg Pana i przysłuchiwała się Jego mowie. Natomiast Marta uwijała się koło rozmaitych posług. Przystąpiła więc do Niego i rzekła: «Panie, czy Ci to obojętne, że moja siostra zostawiła mnie samą przy usługiwaniu? Powiedz jej, żeby mi pomogła». A Pan jej odpowiedział: «Marto, Marto, troszczysz się i niepokoisz o wiele, a potrzeba mało albo tylko jednego. Maria obrała najlepszą część, której nie będzie pozbawiona». (1:04)

B *Pieśń: Bądźże pozdrowiona Hostio żywa – 6. zwrotka (0:43)*

J Trwa czas niezwykły, czas upragniony, czas spotkania z Tobą – Bogiem, który dla naszego zbawienia stałeś się Człowiekiem, Bogiem, który dla naszego zbawienia zechciałeś cierpieć z pragnienia. O Panie! Pamiętam, jak w godzinie Twojej agonii, kiedy to, rozpięty pomiędzy niebem a ziemią na krzyżu wbitym w skałę Golgoty, wypowiadałeś słowa Twojego Testamentu... Wypowiedziałeś wówczas i to, niezwykle przejmujące, słowo – słowo „Pragnę!”. Mocą Boskiego Sakramentu wypowiadasz je i dziś – w każdej Mszy Świętej jako uobecnienu tamtej Śmierci na Golgocie... Wypowiadasz je w każdej chwili konsekracji i wtedy, kiedy przyjmuję Ciebie w Komunii Świętej... (1:11)

J *Pieśń: Bądźże pozdrowiona Hostio żywa – 7. zwrotka (0:43)*

D Czy ja wierzę, o Chryste, czy ja wiem, o Zbawicielu, że Ty, przychodzący w Komunii Świętej w tajemnicy Twojej zbawczej śmierci, przemawiasz do serc ludzkich, aby je ku miłości obudzić, aby je do głębi poruszyć owym przejmującym „Pragnę!”? Czy ja wierzę, że w Twoim pragnieniu mojej miłości zawarta jest moc zbawcza, moc obudzenia mnie z nie-miłości, moc wskrzeszenia mnie z oziębłości, moc obdarowania mnie życiem prawdziwie świętym, życiem prawdziwym? Czy ja to wiem... czy kocham Ciebie... czy mam w sobie miłość ku Tobie... czy żyję życiem prawdziwie ku Tobie skierowanym?... (1:03)

D *Pieśń: Bądźże pozdrowiona Hostio żywa – 8. zwrotka (0:43)*

Z Czy ja wierzę, o Chryste, czy ja wiem, o Zbawicielu, że Ty, przychodzący w Komunii Świętej w tajemnicy Twojej zbawczej śmierci, przemawiasz do serc ludzkich, aby je ku miłości obudzić, aby je do głębi poruszyć owym przejmującym

„Pragnę!”? Tak, tak, jakże masz nie pragnąć, skoro my wciąż i wciąż nie czujemy wielkości tego napięcia, jakim żyje Twoje Serce, spragnione miłości serc każdej i każdego z nas – nas, których przyszedłeś zbawić od nie-miłości, od ego-centryzmu, od szukania we wszystkim własnej wygody albo choćby własnej woli, własnej drogi do osiągnięcia szczęścia... (1:03)

Z **Pieśń: Jezusa ukrytego – 1. zwrotka (0:53)**

G Najdroższy Jezu! Pragniemy teraz pójść z Tobą drogą, jaką po zakończeniu Ostatniej Wieczerzy przemierzałeś wraz z Apostołami do Ogrójca, a stamtąd dalej, aż po Śmierć. Pragniemy, mocą Boskiego Pokarmu, którym posiliłeś nas podczas tej właśnie Ostatniej Wieczerzy – wszak każda Msza Święta jest uczestnictwem w Ostatniej Wieczerzy – pragniemy iść z Tobą poprzez Ogrójec aż na Golgotę. Pragniemy iść z Tobą, abyś nie czuł się osamotniony, abyś miał w nas przyjaciół, którzy usilnie pragną wspomóc Ciebie w tych jakże ogromnie wymagających godzinach Twojego dzieła zbawiania nas wszystkich. Będziemy odmawiać koronkę do Bożego Miłosierdzia z rozważaniami i fragmentami z *Dzienniczka* świętej Faustyny. Jezu, prowadź! (1:18)

Rozważania do Koronki do Miłosierdzia Bożego (czas z odmawianiem Koronki: około 36 min)

Rozważanie 1. Konanie Pana Jezusa w Ogrójcu

P **Pieśń: Ogrodzie Oliwny – 1-2 zwrotka (1:20)**

P „A Jego pot był jak gęste krople krwi, sączące się na ziemię” – zapisał święty Łukasz w Ewangelii (22,44). Klękam przy Tobie, o Najdroższy Jezu, pośród drzew Ogrodu Oliwnego... Spragniony mojej miłości, o Ukochany, przedziwnie zrządziłeś, że mocą przyjętego Najświętszego Sakramentu mogę prawdziwie być z Tobą w tamtym czasie sprzed dwóch tysięcy lat. Pragnę odpowiedzieć na tęsknotę Twojego Serca. Dlatego trwam po Mszy Świętej na modlitwie, aby być z Tobą, o Ukochany... Całą moją miłość ku Tobie pragnę poprzez tę obecność wypowiedzieć ... (0:59)

M Krwawy pot, o Najdroższy Jezu, Twój krwawy pot, sączący się na palestyńską ziemię, niechaj dosięgnie i gleby serc naszych. Niech Twoja miłość, o Ukochany, sprawi cud przemiany naszej słabej, zaleźnionej miłości. O Najukochańszy Jezu! Przemień nasze serca, przemień je teraz, w tym czasie łaski, przemień w żywną i życiodajną glebę naszej wzajemnej miłości oblubieńczej. Niechaj od dziś serca nasze żyją dla Ciebie... Niech każdym uderzeniem wypowiadają miłość ku Tobie, obecnym w Najświętszym Sakramencie... (0:55)

W Siostra Faustyna zanotowała w *Dzienniczku*: „Obcowanie moje z Panem jest obecnie na wskroś duchowe; dusza moja jest dotknięta przez Boga i cała się w Nim pogrąża, aż do zapomnienia o sobie; przesiąknięta na wskroś Bogiem, tonie w Jego piękności, tonie cała w Nim – nie umiem tego opisać, bo pisząc używam zmysłów, a tam, w tym zjednoczeniu, zmysły nie działają, jest zlanie Boga i duszy, jest tak

wielkie życie w Bogu, do którego jest dopuszczona dusza, że się nie da językiem to wyrazić. Kiedy dusza wraca do zwykłego życia, wtenczas widzi, że to życie jest mrokiem, mgłą, senną bezładnością, spowiciem małej dziecięcy. W takich chwilach dusza tylko przyjmuje od Boga, bo ona sama z siebie nic nie czyni, nie robi najmniejszego wysiłku, wszystko sprawia w niej Bóg. (1:23)

B Jednak kiedy dusza wraca do zwykłego stanu, widzi, że nie jest w jej mocy pozostawać dalej w tym zjednoczeniu. Chwile tego zjednoczenia są krótkie, lecz trwałe. Dusza nie może długo być w tym stanie zjednoczenia z Bogiem, bo inaczej siłą rzeczy wyzwoliłaby się z więzów ciała na zawsze – chociaż i tak jest podtrzymywana cudem przez Boga. Bóg daje duszy poznać w sposób jasny, jak ją miłuje i jakoby ona jedna była przedmiotem Jego upodobań. Dusza poznaje to w sposób jasny i jakoby bez zasłony, rwie się całym pędem do Boga, ale czuje się dzieckiem; ona wie, że nie jest to w jej mocy, dlatego Bóg zniża się do niej i łączy ją z sobą w sposób... tu muszę zamilknąć, bo to, co dusza przeżywa – nie umiem tego opisać” (Dz 767) ¹. (1:19)

J Dziwna to rzecz, że chociaż dusza, przeżywając to zjednoczenie z Bogiem, nie umie temu nadać dokładnych form i określenia, jednak kiedy się spotyka z podobną duszą, dziwnie się rozumieją wzajemnie w tych rzeczach, chociaż niewiele mówić ze sobą będą. Dusza w ten sposób zjednoczona z Bogiem łatwo poznaje podobną sobie duszę, chociażby tamta nie odsłoniła jej swojego wnętrza, ale tylko zwyczajnie z nią rozmawiała; jest to jakby pokrewieństwo duchowe. W ten sposób dusz zjednoczonych z Bogiem jest niewiele, mniej, niż myślimy” (Dz 768) (0:59)

D CHWILA CISZY Ukochany Jezu! Odmawiając pierwszą dziesiątkę Koronki do Bożego Miłosierdzia, jednoczymy się z Tobą, klęczącym w Ogrodzie Getsemani przed Obliczem Ojca. (0:19)

Rozważanie 2. Biczowanie Pana Jezusa

Z **Pieśń: Kochajmy Pana – 1 zwrotka (0:42)**

Z „Wówczas Piłat wziął Jezusa i kazał Go ubiczować” – zapisał święty Jan w Ewangelii (19,1). Jestem z Tobą, o Ukochany Jezu, gdy Ty z tak wielką pokorą i poddaniem się Woli Ojca przyjmujesz bolesne uderzenia jakże okrutnego niemiłowania... Jestem z Tobą prawdziwie, bo Ty w swojej miłości do mnie zechciałeś, abym przyjmując Najświętszy Sakrament mógł jednoczyć się z Tobą, przechodzącym tę kaźń. Uczyniłeś tak, abym był w tej chwili blisko Ciebie i miłował Ciebie swoją obecnością... (0:53)

¹ Na podstawie podobnego opisu w Dz 411 poprawiono niezrozumiały fragment „Chwile te są krótkie, tego zjednoczenia są trwałe, dusza nie może długo być...” na „Chwile tego zjednoczenia są krótkie, lecz trwałe. Dusza nie może długo być...”.

G Jezu, mój Jezu! Bolesne uderzenia biczów niechaj dosięgną i mojego serca... Niechaj łaska obecności przy Tobie będzie zbawienna i dla mnie – dla poruszenia mojego serca. O, jakże niepodobne serce moje do Twojego... Jakże wzdraga się przed przyjmowaniem niesprawiedliwych ciosów... Jezu, mój Jezu! W tej godzinie naszej wzajemnej obecności ulecz serce moje i spraw, aby upodobnione do Serca Twojego, potrafiło znosić wiele dla zachowania pokoju między ludźmi, znosić bez narzekania, znosić z wdzięcznością za możliwość wspomagania Ciebie w zbawianiu świata... (1:00)

P Siostra Faustyna zanotowała w *Dzienniczku*: „O Jezu mój, Ty wiesz, jakich trzeba wysiłków, aby obcować szczerze i z prostotą z tymi, od których natura nasza ucieka, albo z tymi, którzy czy świadomie, czy też nieświadomie zadali nam cierpienie – po ludzku jest to niemożliwe. W takich chwilach, więcej niż kiedy indziej, staram się w danej osobie odkryć Pana Jezusa i dla tego Jezusa czynię wszystko dla danych osób. W takich uczynkach miłość jest czysta, takie ćwiczenie się w miłości daje duszy hart i siłę. Niczego się nie spodziewam od stworzeń, dlatego nie doznaję żadnych zawodów; wiem, że biedne jest stworzenie samo z siebie – i czegoś się od niego spodziewać. Bóg mi jest wszystkim, wszystko oceniać pragnę według Boga” (Dz 766) (1:20)

M CHWILA CISZY Ukochany Jezu! Odmawiając drugą dziesiątkę Koronki do Bożego Miłosierdzia, jednoczymy się z Tobą, z pokornym posłuszeństwem wobec Woli Ojca przyjmującym w naszej intencji karę biczowania. (0:23)

Rozważanie 3. Cierniem ukoronowanie Pana Jezusa

W **Pieśń: *Zbliżam się w pokorze – 1 zwrotka*** (0:42)

W Święty Jan zapisał w Ewangelii (J 19,2-5): „A żołnierze upłótszy koronę z cierni, włożyli Mu ją na głowę i okryli Go płaszczem purpurowym. Potem podchodzili do Niego i mówili: «Witaj, Królu Żydowski!» I policzkowali Go. A Piłat ponownie wyszedł na zewnątrz i przemówił do nich: «Oto wyprowadzam Go do was na zewnątrz, abyście poznali, że ja nie znajduję w Nim żadnej winy». Jezus więc wyszedł na zewnątrz, w koronie cierniowej i płaszczu purpurowym. Piłat rzekł do nich: «Oto Człowiek»”. (0:54)

B Patrzę na Ciebie, ukoronowana Miłości, i myślę, ileż to trzeba znieść od ludzi, aby Boga pokochali prawdziwie, szczerze, bez szukania w tym własnego „ja”, bez szukania swojej woli w miłości... Jezu! Czy ja pragnę naśladować Ciebie w pokornym przyjmowaniu cierni od innych? W tej godzinie, kiedy moc Najświętszego Sakramentu czyni mnie prawdziwie obecną przy Tobie, cierniem ukoronowanym, postanawiam częściej pytać się w rachunku sumienia o moje sukcesy w rezygnowaniu z przeprowadzania mojej własnej woli. Pragnę Ciebie teraz pocieszyć moim nowym, choć zapewne niełatwym do konsekwentnej realizacji postanowieniem – pragnę zdobyć moje serce do współdziałania z innymi w realizacji ich dobrych zamysłów, nawet za cenę rezygnacji z moich upodobań. Amen. (1:22)

J Siostra Faustyna zanotowała w *Dzienniczku*: „Dziś w czasie niesporów jakiś ból przeniknął mi duszę, widzę, że dzieło to przechodzi siły moje pod każdym względem. Jestem małym dzieckiem wobec ogromu tego zadania i tylko na wyraźny rozkaz Boży przystępuję do spełnienia go, a z drugiej strony nawet te wielkie łaski stały mi się ciężarem i ledwie je dźwigam. Widzę niedowierzanie ze strony przełożonych i różne powątpiewania i nieufne z tego powodu do mnie się odnoszenie. Mój Jezu, widzę, że i łaski tak wielkie mogą być cierpieniem, a jednak tak jest; nie tylko mogą być z tego powodu cierpienia, ale i muszą być, jako cecha działania Bożego. (1:10)

D Rozumiem dobrze, że gdyby Bóg sam nie umacniał duszy w tych różnych doświadczeniach, dusza nie dałaby rady sama z siebie, a więc tarczą jej jest sam Bóg. Kiedy w dalszym ciągu rozważałam w czasie niesporów tę mieszaninę niejako cierpienia i łaski, wtem usłyszałam głos Matki Najświętszej: Wiedz, córko moja, że chociaż zostałam wyniesiona do godności Matki Boga, jednak siedem mieczów boleści przeszło mi serce. Nic nie czyn na swoją obronę, znoś wszystko z pokorą, Bóg sam cię bronić będzie” (Dz 786). (0:55)

Z CHWILA CISZY Ukochany Jezu! Odmawiając trzecią dziesiątkę Koronki do Bożego Miłosierdzia, jednoczymy się z Tobą, który z pokornym posłuszeństwem wobec Woli Ojca przyjmujesz w naszej intencji okrucieństwo cierniem koronowania. (0:25)

Rozważanie 4. Droga krzyżowa Pana Jezusa

G **Pieśń: *Idziesz przez wieki – 1 zwrotka*** (0:48)

G Święty Jan zapisał w Ewangelii (J 19,2-5): „Był to dzień Przygotowania Paschy, około godziny szóstej. I rzekł do Żydów: «Oto król wasz!» A oni krzyczeli: «Precz! Precz! Ukrzyżuj Go!» Piłat rzekł do nich: «Czyż króla waszego mam ukrzyżować?» Odpowiedzieli arcykapłani: «Poza Cezarem nie mamy króla». Wtedy więc wydał Go im, aby Go ukrzyżowano. Zabrali zatem Jezusa. A On sam dźwigając krzyż wyszedł na miejsce zwane Miejscem Czaszki, które po hebrajsku nazywa się Golgota. Tam Go ukrzyżowano, a z Nim dwóch innych, z jednej i drugiej strony, pośrodku zaś Jezusa”. (1:02)

P O Jezu idący z drewnem krzyża na wzgórze Czaszki! O Jezu, idący tam, aby złożyć siebie w ofierze przebłagalnej za grzechy nasze! Jestem z Tobą, aby choć po części wziąć na siebie ciężar Twojego i równocześnie mojego krzyża... Jestem, abyś odczuł, jak bardzo zależy mi na Tobie, na spełnieniu się zbawczego zamysłu Twojego Serca. Panie! Jakże przedziwne jest dzieło zbawienia... Jakże warto rozmyślać nad tajemniczym planem Boga, który pragnie nas bez wyjątku zbawić od nie-miłowania, od nie-posłuszeństwa, od nie-zaufania wobec Jego miłującej Woli. (1:00)

M Jakże nas kochasz, o Boże niepojęty... Jakże warto rozmyślać nad tajemniczym planem zbawczym Boga, skoro Twoja droga na Kalwarię, o Jezu, została zapowiedziana już w Księdze Rodzaju. Jak wielu znaków Twojej miłości i

mądrości nie odczytaliśmy jeszcze... Jednym z nich jest ten, widoczny na ścianie nad ołtarzem naszego Kościoła – to napis: „*Deus providebit*” – **Bóg przewidzi**. To słowa, jakie w Księdze Rodzaju (22,7-8) wypowiada Abraham do syna Izaaka, który niosąc na całopalenie drewno na wzgórzu Moria nie wiedział, że miał być złożony w ofierze i pytał ojca: „«Oto ogień i drwa, a gdzież jest jagnię na całopalenie?» Abraham odpowiedział: «**Bóg przewidzi dla siebie jagnię na całopalenie, synu mój**». I szli obydwaj dalej”. (1:19)

W Wiemy, o Panie, że Bóg poddał Abrahama próbie miłości, Abraham zaś ufał, że Bóg w jakiś tajemniczy sposób ocali i jego miłość do Boga i jednocześnie ocali jego syna od śmierci. Wiemy, że ostatecznie Bóg powstrzymał go od zabicia syna, dał mu dostrzec baranka uwikłanego rogami w zaroślach i zamiast syna złożyć go w ofierze. Widzimy, że tym zapowiedzianym Barankiem w ostateczności jesteś Ty, o Jezu, złożony w ofierze na wzgórzu, które sąsiaduje ze wzgórzem Moria w Jerozolimie... Panie, jak nie ufać Tobie w najtrudniejszych nawet sytuacjach, skoro wydarzenia tak odległe w czasie łączysz, aby nas do podziwiania Ciebie i miłowania ostatecznie doprowadzić... (1:12)

B Siostra Faustyna zanotowała w *Dzienniczku*: „Nigdy nie mówić o własnych przeżyciach. W cierpieniach szukać ulgi w modlitwie, w najdrobniejszych wątpliwościach szukać rady tylko u spowiednika. Mieć zawsze serce otwarte na przyjmowanie cierpień innych, a swoje cierpienia topić w Sercu Bożym, aby na zewnątrz nie były dostrzeżone, o ile możliwości. Starać się zawsze o równowagę, chociażby okoliczności nie wiedzieć jak burzliwe były. (0:47)

J Nie dać sobie zamącić spokoju i ciszy wewnętrznej. Żadna rzecz nie może iść w porównanie z pokojem duszy. Kiedy by mi coś niesłusznie zarzucano – nie tłumaczyć się; jeżeli przełożona będzie chciała się dowiedzieć prawdy o mojej słuszności czy niesłuszności, to dowie się niekoniecznie ode mnie. Moją rzeczą jest wszystko przyjmować z wewnętrznym usposobieniem pokory. Adwent ten przeżywać będę według wskazań Matki Bożej – przez cichość i pokorę” (Dz 792) (0:50)

D CHWILA CISZY Ukochany Jezu! Odmawiając czwartą dziesiątkę Koronki do Bożego Miłosierdzia, jednoczymy się z Tobą, z pokornym posłuszeństwem wobec Woli Ojca podejmującym w naszej intencji ogromny trud dźwigania krzyża na Kalwarię. (0:26)

Rozważanie 5. Śmierć Pana Jezusa na krzyżu

Z **Pieśń: Witam Cię witam – 1 zwrotka** (0:56)

Z Wraz z Maryją, o Najdroższy Jezu, uczestniczę w tym jakże przejmującym dramacie Twojego umierania na krzyżu na Kalwarii... Ty bardzo mnie kochasz i dlatego w Najświętszym Sakramencie ukryłeś dla mnie nie tylko Siebie samego, ale i przedziwną możliwość prawdziwego uczestniczenia w Twoim życiu i w Twoim umieraniu... Wiesz, że moje serce spragnione jest okazywania Tobie miłości poprzez obecność w chwilach dla Ciebie najtrudniejszych... Jestem z Tobą, o Ukochany

Jezu... Całym sercem jestem z Tobą, o Ukochany, kiedy Ty tak bardzo cierpisz, kiedy Ty z miłości do mnie oddajesz życie, abym ja mogła żyć na wieki. (1:06)

G W tej godzinie łaski proszę Ciebie, o Jezu, o odnowienie mego serca i serc wszystkich wierzących w miłości do Ciebie, przychodzącego w Komunii Świętej. Wiem, że jesteś cierpliwy i wyrozumiały, nie zniechęcasz się naszym powolnym wzrostem ku pełni miłowania Ciebie. O, jakże jednak pragnę większego skupienia serca na Tobie, kiedy Ty, o Zbawicielu, okazujesz mi tak bezgraniczną miłość poprzez oddawanie życia za mnie... Jezu, uczynź teraz ów cud przemiany serc naszych... Jezu, daj nam zakosztować, co to znaczy kochać Ciebie tak, jak Ty pragniesz być kochany... (1:01)

P Siostra Faustyna zanotowała w *Dzienniczku*: „W nocy nagle zostałam przebudzona i poznałam, że jakaś dusza prosi mnie o modlitwę i że jest w wielkiej potrzebie modlitwy. Króciutko, ale z całej duszy prosiłam Pana o łaskę dla niej. Na drugi dzień już po dwunastej, kiedy weszłam na salę, ujrzałam osobę konającą i dowiedziałam się, że agonia zaczęła się w nocy. Kiedy stwierdziłam – było to wtenczas, kiedy mnie proszono o modlitwę. Nagle usłyszałam w duszy głos: *Odmów tę koronkę, której cię nauczyłem.* (0:55)

M Pobiegłam po różaniec i uklęknęłam przy konającej, i zaczęłam z całą gorącością ducha odmawiać tę koronkę. Nagle konająca otworzyła oczy i spojrzała się na mnie, i nie zdążyłam zmówić całej koronki, a ona już skończyła z dziwnym spokojem. Gorąco prosiłam Pana, aby spełnił obietnicę, którą mi dał, za odmówienie tej koronki. Dał mi Pan poznać, że dusza ta dostała łaski, którą Pan mi przyobiecał. Dusza ta była pierwsza, która doznała obietnicy Pańskiej. Czułam, jak moc miłosierdzia ogarnia tę duszę” (Dz 809-810). (0:56)

W CHWILA CISZY Ukochany Jezu! Odmawiając piątą dziesiątkę Koronki do Bożego Miłosierdzia, jednoczymy się z Tobą, z pokornym posłuszeństwem wobec Woli Ojca oddającym życie w intencji zbawienia nas od śmierci wiecznej. (0:24)

Rozważania po odmówieniu koronki do Miłosierdzia Bożego

(czas rozważań tu: około 14 min)

B Umiłowany Jezu! Oto doszliśmy wraz z Tobą do końca drogi, jaką dwa tysiące lat temu przemierzałeś z Wieczernika na Golgotę. Wierzmy, że Twą Boską prawicą przenieś nas naprawdę w czas tamtych wydarzeń, które z punktu widzenia naszej ludzkiej natury przeminęły bezpowrotnie... Wierzmy, że taka jest jednocząca moc Najświętszego Sakramentu, który spożyliśmy podczas Mszy Świętej, a zatem podczas tej jedynej Ostatniej Wieczerzy, w której zawsze uczestniczymy wraz ze wszystkimi uczestnikami wszystkich Mszy Świętych, celebrowanych w czasie historii świata aż do jej ostatecznego zamknięcia, w chwilach, które z naszego punktu widzenia już przeminęły i w tych, które z naszego punktu widzenia jeszcze mają nastąpić. Tobie śpiewamy pieśń miłości... (1:21)

B **Pieśń: Witam Cię witam – 2 zwrotka (0:56)**

J Z wysokości krzyża Golgoty zstępujesz do Otchłani, do krainy ciemności, do mroków śmierci. Zstępujesz z mocą Boga, który kruszy więzy śmierci, który rozprasza mroki nie-życia, który wyzwala i wyprowadza ku życiu nowemu. W tej chwili jednoczymy się z Tobą i prosimy za wszystkich zmarłych, za tych, którzy już odeszli z naszej doczesności: obdarzaj ich, Panie życia, obdarzaj ich życiem wiecznym, życiem w miłości bez granic... (0:47)

J **Pieśń: Witam Cię witam – 3 zwrotka (0:56)**

D Uwielbiamy Ciebie, o Chryste, który zwyciężasz śmierć w naszych zmarłych siostrach i braciach, który przewyciężasz śmierć i w sercach naszych. Ty kochasz nas i pragniesz obdarzać nas życiem... Ty kochasz nas i pragniesz obdarzać nas szczęściem... Ty kochasz nas i pragniesz otwarcia serc naszych na miłowanie Ciebie... Tak, w miłowaniu Ciebie, w miłosnym jednoczeniu się z Tobą, jest źródło szczęścia człowieka, źródło wiecznego życia, źródło wiecznego spełnienia... Tobie śpiewamy pieśń chwały, o Chryste-Zwycięzco: (0:56)

D **Pieśń: Zwycięzca śmierci – 1 zwrotka (0:56)**

Z Jezu, mój Jezu, jakże nie wielbić Ciebie po przyjęciu Ciebie w Komunii Świętej, jakże nie adorować Ciebie w tym szczególnym czasie zjednoczenia, jakże nie śpiewać Tobie pieśni miłości... Jak dobrze być z Tobą, który tak bardzo nas miłujesz... Jak dobrze być z Tobą, rozkoszując się obecnością Tego, który jest spełnieniem tęsknoty serca za miłością prawdziwą, miłością szaloną, miłością nieskończoną... O tej wielkiej przygodzie miłości pisała błogosławiona Kandyda od Najświętszego Sakramentu, włoska karmelitanka. Oto jej słowa, pełne miłosnego ognia²: (1:00)

G „Jezus promieniował w moim wnętrzu, więc wydawało mi się, że mam w sercu pełen blasku klejnot, rozsiewający promienie. **Gdy kiedyś, skupiona po Komunii Świętej, trwałam w dziękczynieniu, uczułam, jak mnie przenika delikatny promień.** Najpierw nie przywiązałam do tego wagi, myśląc, że to zwykła rzecz, ale doznanie powtórzyło się i trwało długo, tak iż wydawało mi się, że zemdleję. Ponowiłam swoje oddanie się Jemu, a On odwzajemnił się, zalewając mnie czułością i słodyczą Swej szalonej miłości: «O Jezu, jestem zraniona miłością, zmiłuj się nade mną! Jestem zraniona grotem Twojej szalonej miłości». Powtarzałam Mu te słowa z jednoczesnym poddawaniem się Jego działaniu. Niech czyni we mnie, co Mu się podoba! Z pomocą Jego łaski oddałabym całą krew, aby kochać Go goręcej”. (1:25)

G **Pieśń: Jezu w Hostii utajony – 1. zwrotka (0:26)**

² Fragmenty zostały zaczerpnięte z książki: I. Adamska, *W zadziwieniu Eucharystią*, Borne-Sulinowo 2004: por. w Internecie: <http://www.karmel.pl/hagiografia/barba/baza.php?id=04>

P Jakże cenne są chwile zjednoczenia eucharystycznego, o Jezu... Jeżeli pozwolimy Tobie działać po Komunii Świętej, jeżeli zatrzymamy się na modlitwie, jeżeli wytrwamy choćby w ciszy i poddamy Twojemu miłosnemu działaniu, Ty przemieniasz nasze serca, nie wymagając jakiegoś wielkiego wysiłku z naszej strony. Dasz nam świętość, na którą inni, nie znający tajemniczej, cudownej mocy eucharystycznego zjednoczenia, będą musieli ciężko zapracować w zmaganiach z własną skłonnością do grzechu... Tak o Tobie i Twoim działaniu po Komunii Świętej pisała błogosławiona Kandyda: (1:02)

M „Czasem, gdy sakramentalnie zstępuje do mej duszy, podoba Mu się uczynić mnie piękną, przyoblec w samego siebie. I gdy tak zanurza me serce w krystalicznym bezmiarze własnej duszy, czy mogę jeszcze pamiętać, że moja dusza była splamiona, naga i nędzna? Jezus może uczynić mnie piękną, bogatą i godną siebie w jednym momencie wylewu swego Miłosierdzia. Pojęłam Jego Boskie działanie, gdy ujrzałam siebie rzeczywiście czystą i piękną dla Niego. Zapytałam więc: «Widzisz, jak jestem piękna? Oto teraz możesz wchłonać mą duszę w siebie. Pij, spożyj mnie i daj mi Życie». Jestem cała przyobleczona w Jego nieskończoną czystość. On sam mnie w nią przyodziewa. Wszystko, co należy do Jezusa, jest moje. Ojciec Niebieski nie wspomni już mej przeszłości, ale spojrzy z upodobaniem na to, co uczynił dla mnie Jezus”. (1:28)

M **Pieśń: Jezu w Hostii utajony – 2. zwrotka (0:26)**

W Błogosławiona Kandyda od wczesnego dzieciństwa cierpiała, ilekroć nie mogła pójść do Kościoła i przyjąć Ciebie, o Jezu, w Sakramencie Miłości. Tak o tym pisała: „Pewnego dnia pytałam siebie, czemu może służyć ta straszna ofiara pozbawiająca mnie Eucharystii i te wszystkie przeszkody na drodze do tak wielkiego dobra? Na to odpowiedział mi sam Jezus: **«Nie pamiętasz, że chciałaś składać ofiary wynagradzające za niewdzięczność i obrazę, jaka mnie spotyka w Najświętszym Sakramencie?»**. Pytałam tylko siebie i nie myślałam, że otrzymam odpowiedź, dlatego byłam zdumiona, że sam zechciał przypomnieć mi o mojej z Nim «umowie», uczynionej wiele lat temu. (1:11)

B Jest prawdą, że kiedy miałam osiemnaście lat i **czytałam o życiu św. Małgorzaty Marii Alacoque, wruszyłam się ubolewaniem Jezusa na niezrozumienie Jego obecności w Najświętszym Sakramencie i na niewdzięczność ludzi za Jego miłość. Wówczas rzeczywiście, kilkakrotnie ofiarowywałam Mu się na wszelkie cierpienie, aby naprawić i wynagrodzić Mu Jego ból osamotnienia**. Prosiłam, abym mogła na ziemi odbyć mój czyściec. Mówiłam: «Pozbawiona Twego Ciała, niechaj bezpośrednio dojdę do Ciebie; chcę wynagradzać za moje grzechy, niech więc one nie będą już przeszkodą, i nie opóźniają mojego spotkania z Tobą». Jezus, w swoim nieskończonym Miłosierdziu, przyjął wówczas to zobowiązanie i teraz pozwala, aby się wypełniało. (1:18)

J Zmieniło to moją postawę. Zamiast narzekać, zaczęłam Go prosić, aby przyjął moją ofiarę wynagrodzenia i czyściec, jakim jest dla mnie pozbawienie Eucharystii za te dusze święte, które znajdują się w prawdziwym czyścicu, pragnąc posiadać Boga Żywego. Czyż bowiem jest większe cierpienie, niż być Go pozbawionym? Sprawia im ono ból najbardziej dotkliwy na czyścicowym wygnaniu”. (0:41)

J **Pieśń: Jezu w Hostii utajony – 3. zwrotka (0:26)**

TERAZ PO KOLEI ROZWAŻAMY TEKSTY
PRZYGOTOWANE PRZEZ UCZESTNIKÓW ADORACJI,
PRZEPLATANE KOLEJNYMI ZWROTKAMI PIEŚNI

(czas rozważań tu: około 17 min)

J „1. *Głos ucznia.* Panie i Boże mój, uprzedź sługę swego błogosławieństwem swej dobroci, abym mógł godnie i święcie przystąpić do Twego Najświętszego Sakramentu. Pociągnij me serce ku sobie i wyrwij je z ociążałej gnuśności. Przyjdź mi z pomocą, aby duch mój zakosztował słodyczy tego Sakramentu, ukrytej w nim obficie. Oświeć me oczy, aby mogły wpatrywać się w tę wielką tajemnicę. Umocnij mnie, abym w nią wierzył wiarą niezachwianą. Twoim jest ona dziełem, a nie ludzi; z Twego ustanowienia, a nie z ludzkiego wymysłu. Stąd nikt o własnej mocy nie zdoła jej pojąć ani zrozumieć, gdyż przewyższa zdolność nawet anielskiego poznania. Czy więc ja, niegodny grzesznik, proch i popiół, mogę dociec i cokolwiek pojąć z tak wzniosłej i świętej tajemnicy? / 2. Panie, idę do Ciebie w prostocie serca, w dobrej i mocnej wierze, na Twój rozkaz, ze czcią i nadzieją, wierząc szczerze, że Ty, Bóg i człowiek, jesteś tu obecny w tym Najświętszym Sakramencie. Chcesz przecież, abym Cię przyjął i w miłości się z Tobą zjednoczył. Przeto zwracam się z prośbą do Twej hojności i błagam o tę szczęśliwą łaskę, abym cały rozplynał się w tobie i napełnił miłością, i nigdy nie szukał innej pociechy. Ten bowiem najwyższy i najczcigodniejszy Sakrament jest zbawieniem duszy i ciała, lekarstwem na wszelką niemoc duchową; lecz me błędy, ujarzmia żądę, zwycięża lub zmniejsza natarczywość pokus, napełnia coraz większą łaską, pomnaża kiełkującą cnotę, utwierdza wiarę, umacnia nadzieję, roznieca i rozprzestrzenia miłość. / 3. Wiele już dóbr udzieliłeś i stale w tym Sakramencie udzielasz swoim wybranym, którzy pobożnie przyjmują Ciebie, Boże mój, Zbawco mej duszy, Lekarzu ułomności ludzkiej i Dawco wszelkiej radości wewnętrznej. Albowiem w rozmaitych utrapieniach krzepisz pociechami, z otchłani zwątpienia dźwigasz ku nadziei w Twoją opiekę, ożywasz i oświecasz jakąś nową łaską tak dalece, że ci, którzy przed Komunią św. czuli się niespokojni i oziębli, umocnieni niebieskim chlebem i napojem doznają w sobie wszelkiej przemiany. Postępujesz łaskawie z Twymi wybranymi, aby rzeczywiście uznali i prawdziwie doświadczyli bezgranicznej swojej słabości i mocy Twej dobroci i łaski. Sami z siebie są zimni, opieszali, niepobożni; dzięki Twej łasce stają się żarliwi, ochotni i Tobie oddani. Któż bowiem, stanąwszy pokornie u źródła słodyczy, choć odrobiny jej nie zacerpnie? Kto stojąc przy wielkim płomieniu, choć trochę się nie zagrzeje? Ty, Panie, jesteś źródłem zawsze

pełnym i obficie płynącym, Tyś ogniem wiecznie gorejącym, który nigdy nie gaśnie. / 4. Dlatego jeśli mi nie wolno czerpać z pełni samego źródła i pić do sytości, przyłożę usta do niebieskiej krynicy i pochwycę choćby małą kroplę, aby ugasić moje pragnienie i nie popaść w zupełną oschłość. Nie zdołam wprawdzie dorównać duchom niebieskim i zapłonąć ogniem cherubinów i serafinów, będę jednak usiłował tak potęgować w sobie ducha oddania i pobożności, ażeby rozniecić choć iskierkę Bożego żaru, przyjmując z pokorą ten ożywczy Sakrament. Czego mi zaś nie dostaje, Ty dobry Jezu, Zbawco najświętszy, zechciej łaskawie i miłościwie dopełnić we mnie, skoro wezwałeś do siebie wszystkich, mówiąc: przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a ja was pokrzepię. / 5. Pracuję w pocie czoła, gnębi mnie cierpienie, uginam się pod ciężarem grzechów, niepokoją mnie pokusy, namiętności nacierają i dręczą ; nie mam nikogo, kto by mnie wspomógł, wyswobodził i zbawił, jak tylko Ciebie, Boże mój i Zbawco. Tobie oddaję siebie i wszystko, abyś mnie strzegł i wiódł do życia wiecznego. Ty, któryś mi dał Swe Ciało na pokarm i Krew na napój, zechciej mnie przyjąć ku czci i chwale Twego imienia. Spraw, Panie Boże mój i Zbawicielu, aby przystępowanie do Twych świętych tajemnic potęgowało we mnie pragnienie oddania się Tobie”³. (6:51)

J **Pieśń: Ja wiem w Kogo ja wierzę – 1. zwrotka (0:48)**

D „1. Panie, cóż jest moją ufnością w tym życiu, jakaż jest największa moja pociecha wśród tego, co widzę pod słońcem? Czyż nie Ty to jesteś, Panie, Boże mój, którego miłosierdzie jest bez granic? Gdzież było mi dobrze bez Ciebie? Albo kiedyż mogło być źle, gdy Ty byłeś przy mnie? Wolę być ubogim z Tobą niż bogatym bez Ciebie. Wybieram raczej ziemskie pielgrzymowanie z Tobą niż posiadanie nieba bez Ciebie. Gdzie ty, tam niebo, a gdzie nie ma Ciebie - tam śmierć i piekło. Ciebie pragnę i dlatego nie przestanę do Ciebie wzdychać, wołać i krzyczeć. Nikomu nie mogę w pełni zaufać, że w potrzebie przyjdzie mi na pewno z pomocą, tylko Tobie, Boże. Tyś moja nadzieja i ufność, Tyś zawsze niezawodny mój Pocieszyciel. / 2. Każdy szuka swego: Ty pragniesz tylko mojego zbawienia i mojej doskonałości i wszystko mi na dobre obracasz. A nawet poddając mnie różnym pokusom i trudnościom, wszystko to czynisz dla mojego pożytku, bo tych, których kochasz, zwykłeś na tysiące sposobów próbować. A w tych próbach nie mniej powinienem Cię kochać i wielbić, jak wówczas, gdy napełniasz mnie niebiańskim ukojeniem / 3. W Tobie więc, Panie Boże, pokładam całą moją nadzieję, w Tobie moja ucieczka, w Tobie składam każde moje cierpienie i mękę, bo wszystko, co dostrzegam poza Tobą, jest nędzne i nietrwałe. Nie pomogą mi rozliczni przyjaciele, nie zdołają przyjść mi z pomocą możni, nie potrafią udzielić rady czy odpowiedzi mądrzy, nie pocieszą mnie uczone księgi, nie dadzą wolności drogocenne przedmioty, nie zabezpieczy miejsce ukryte ani żadne zacisze, jeżeli Ty sam nie przyjdiesz, nie wspomozesz, nie pokrzepisz, nie pocieszysz, nie pouczysz, nie ubezpieczysz. / 4. Wszystko, co wydaje się prowadzić do pokoju i szczęścia, jest bez Ciebie niczym i nic naprawdę szczęścia

³ Tomasz à Kempis, księga IV, rozdział 4.

nie daje. Bo celem wszelkiego dobra i wzniosłością życia, i głębią mowy Ty jesteś i w Tobie nad wszystko mieć można nadzieję, to największa pociecha Twoich sług. Ku Tobie biegną moje oczy, Tobie ufam, Boże, Ojciec miłosierdzia. Pobłogosław i uświęć moją duszę niebiańskim swoim błogosławieństwem, aby stała się Twoim świętym mieszkaniem, siedzibą Twojej chwały wiekuistej i aby w niej jako w świątyni Twojego bóstwa nie znalazło się nic, co mogłoby urazić oczy Twojego majestatu. Spójrz na mnie w wielkiej Twojej dobroci i bezmiernej litości i wysłuchaj prośby ubogiego sługi, dalekiego wygnańca w cienistej krainie śmierci. Broń mnie i zachowaj duszę Twego nędznego sługi pośród niebezpieczeństw tego kruchego życia, a z pomocą łaski prowadź mnie drogą pokoju do ojczyzny wiekuistej światłości. Amen”⁴. (4:38)

D Pieśń: Ja wiem w Kogo ja wierzę – 2. zwrotka (0:48)

B „Kiedy weszłam do kaplicy, znowuż ogarnął mnie majestat Boży, czułam się cała pogrążona w Bogu, cała w Nim zanurzona i przeniknięta, widząc, jak bardzo Ojciec niebieski miłuje nas. O, jak wielkie szczęście napełnia duszę moją z poznania Boga, życia Bożego. Pragnę się tym szczęściem podzielić ze wszystkimi ludźmi, nie mogę zamknąć tego szczęścia we własnym tylko sercu, bo płomień jego palą mnie i rozsadzają mi piersi i wnętrzności moje. Pragnę przechodzić świat cały i mówić duszom o wielkim miłosierdziu Boga. Kapłani, dopomóżcie mi w tym, używajcie najsilniejszych wyrazów o Jego miłosierdziu, bo wszystko jest bardzo słabym wyrazem wobec tego, jakim jest miłosiernym” (Dz 491) „Bądź pozdrowiona, Miłości wiekuista, słodki Jezu mój, który raczyłeś zamieszkać w sercu moim. Pozdrawiam Cię, o chwalebne Bóstwo, które raczyło unżyć się dla mnie i z miłości ku mnie tak wyniszczać się, aż do nikłej postaci chleba. Pozdrawiam Cię, Jezu, niezwydły kwiecie człowieczeństwa, Tyś jedyny dla duszy mojej. Miłość Twa czystsza niż lilija, a obcowanie Twoje jest mi przyjemniejsze niż woń hiacyntu. Przyjaźń Twa tkliwsza i delikatniejsza niż zapach róży, a jednak mocniejsza niż śmierć. O Jezu, śliczności niepojęta, Ty się najlepiej rozumiesz z duszami czystymi, bo one jedne są zdolne do bohaterstwa i ofiary. O słodka i różana krwi Jezusowa, uszlachetnij krew moją i przeistocz ją we własną swoją krew, niechaj mi się to stanie według Twego upodobania” (Dz 1575) (2:39)

„Przebywać u stóp Twoich, Boże utajony,
To duszy mojej rozkosz i raj.
Tu dajesz mi się poznać, Nieogarniony,
I słodko mówisz do mnie: Daj mi serce, daj.
Cicha rozmowa z Tobą, sam na sam,
Jest to przeżywać niebian chwile,
I mówić do Boga – dam Ci serce, Panie, dam,
A Ty wielki i nieogarniony przyjmujesz je mile.
Miłość i słodycz to mej duszy życie

⁴ Tamże, księga III, rozdział 59.

I Twa obecność w mej duszy nieustanna.
Żyję na ziemi w ustawicznym zachwycie
I jak Serafin powtarzam – Hosanna.

O Utajony, z ciałem, duszą i bóstwem,
Pod nikłymi postaciami chleba,
Tyś mi życiem, z Ciebie mi tryska łask mnóstwo,
Ty mi przechodzisz rozkosze nieba.

Gdy w Komunii łączysz się ze mną, o Boże,
Wtenczas czuję swą wielkość niepojętą,
Która mi płynie z Ciebie, o Panie, wyznaję w pokorze.

I pomimo swej nędzy, przy Twojej pomocy mogę zostać świętą” (Dz 1718) (1:23)

B *Pieśń: O niewysłowione szczęście zajaśniało – 1. zwrotka (0:55)*

NA KOŃCU ADORACJI:

W Ukochany Jezu! Bardzo dziękujemy za miłość, jaką możemy przeżywać w relacji do Ciebie. Jak dobrze być z Tobą, patrzeć w Twoje oczy, wsłuchiwać się w Twój głos. Będziemy od tej chwili trwać w ciszy aż do Apelu Jasnogórskiego. Jezu, mów do serc naszych, przemieniaj serca nasze, odpocznij w sercach tak przygotowanych przez Twoją przemieniającą łaskę. Jezu, Miłości serc naszych, kochaj nas... Jezu, Miłości serca mojego, kocham Ciebie... Amen. (0:48)